

Godność pracy: badanie antropologiczne

Paolo Foglizzo

Kiedy ukazuje się nowa encyklika społeczna, to jest ona prezentowana, szczególnie przez telewizję i gazety, tak jakby była najnowszą powieścią znanego autora, z dużym naciskiem na nowość. Nacisk ten odpowiada kryteriom wartości informacyjnej współczesnych mediów i sam w sobie nie jest błędny, ale wiąże się z tendencją do ukrywania faktu, że Katolicka Nauka Społeczna (KST) stanowi ciało w procesie ciągłego rozwoju. W ramach tego ciała każdy dokument prowadzi dialog ze swoimi poprzednikami i nie może być właściwie zrozumiany bez tego kontekstu. Jest to kwestia o istotnym znaczeniu i tak ważnym, że papież Franciszek czuł potrzebę, by ją wyróżnić, stwierdzając w punkcie 15. encykliki *Laudato si'*, iż ta encyklika „dołącza do ciała nauki społecznej Kościoła”.

Należy podkreślić wymowność terminu „ciało”, ponieważ oddaje on ideę głębokiej więzi organicznej, która łączy dokumenty będące jego częścią. W przypadku najnowszych tekstów, odwołania do wcześniejszych nie są po prostu przypisami, ale źródłem inspiracji. Spostrzeżenia i stwierdzenia z przeszłości są nieustannie podejmowane w świetle nowych okoliczności, w dynamice refleksji, która stale je pogłębia i wzbogaca. W ten sposób katolicka nauka społeczna (KNS) cały czas się poszerza i rozwija.

Konstytucja duszpasterska *Gaudium et spes* (GS) Soboru Watykańskiego II jest częścią tego ciała, co zostało wyraźnie stwierdzone w *Kompendium Nauki Społecznej Kościoła* (m.in. w pkt. 96). Podczas niniejszego spotkania spróbujemy zobaczyć, w jaki sposób wybrane dokumenty posoborowego magisterium społecznego przejmują i na nowo podejmują konkretne zagadnienia, inspirując się treścią *Gaudium et spes*. Uczynimy to, skupiając się w szczególności na jednym z tematów, będących u podstaw doktryny społecznej od jej początków, mianowicie - na pracy.

1. Nowe ramy dla katolickiej nauki społecznej

Dobrze jest zacząć od szerszej perspektywy. Niektóre kroki podjęte przez GS są nie tylko źródłem inspiracji dla kolejnych stanowisk, obieranych w

konkretnych kwestiach, ale także redefiniują ogólne ramy i podstawowe postawy KNS.

a) Świat w procesie ciągłej zmiany

Przyjrzyjmy się bliżej pierwszym akapitom GS.

Dziś rodzaj ludzki przeżywa nowy okres swojej historii, w którym głębokie i szybkie przemiany rozprzestrzeniają się stopniowo na cały świat. Wywołane inteligencją człowieka i jego twórczymi zabiegami, oddziałują ze swej strony na samego człowieka, na jego sądy i pragnienia indywidualne i zbiorowe, na jego sposób myślenia i działania zarówno w odniesieniu do rzeczy, jak i do ludzi. Tak więc możemy już mówić o prawdziwej przemianie społecznej i kulturalnej, która wywiera swój wpływ również na życie religijne. (GS 4).

Punktem wyjścia jest zatem świadomość zmian zachodzących w społeczeństwie i kulturze, które postępują w coraz szybszym tempie. Świadomość ta stanie się jednym z kamieni węgielnych KNS: zmiany zostaną w pierwszej kolejności przyjęte za fakt, a następnie uznane za strukturalny element ludzkiego życia. Świat nie tylko się zmienia, ale przede wszystkim nigdy nie przestaje się zmieniać i proces ten przybiera na prędkości. Jak stwierdza się w *Laudato Si'*:

Nieustannie wzrastająca szybkość przemian ludzkości i naszej planety łączy się dziś z intensyfikacją rytmu życia i pracy w tym, co po hiszpańsku niektórzy nazywają „rapidación” (przyspieszeniem). Choć zmiany należą do dynamiki złożonych systemów, prędkość, jaką im narzucają ludzkie działania, kontrastuje dziś z naturalną powolnością ewolucji biologicznej. Dołącza się do tego problem, iż cele tych szybkich i ciągłych zmian niekoniecznie są zorientowane na dobro wspólne i ludzki rozwój, zrównoważony i integralny. Zmiana jest czymś pożądanym, ale budzi niepokój, kiedy prowadzi do degradacji świata i jakości życia znacznej części ludzkości. (LS 18).

b) Świat jest pluralistyczny i zróżnicowany

Drugą cechą świata, którą GS podkreśla od samego początku, jest to, że jest on różnorodny i pluralistyczny:

Równocześnie ze wzrostem wzajemnej wymiany poglądów same słowa, którymi wyraża się pojęcia wielkiej wagi, przybierają dość odległe znaczenia w różnych ideologiach. (GS 4).

Wreszcie nowe warunki wywierają swój wpływ i na samo życie religijne. Z jednej strony zdolność krytyczniejszego osądu oczyszcza je z magicznego pojmowania świata i błakających się jeszcze zabobonów oraz wymaga coraz bardziej osobowego i czynnego przylgnięcia do wiary, dzięki czemu wielu dochodzi do żywszego poczucia Boga; z drugiej zaś strony liczniejsze masy praktycznie odchodzą od religii. W przeciwieństwie do dawnych czasów odrzucanie Boga czy religii lub odciąganie od nich nie jest już czymś niezwykłym i wyjątkowym; dziś bowiem przedstawia się to nierzadko jako coś, czego wymaga postęp naukowy lub jakiś nowy humanizm. (GS 7).

To samo słowo ma różne znaczenie w różnych miejscach i grupach. Co więcej, nawet w tych samych okolicznościach niektórzy odczuwają głębsze i bardziej autentyczne doświadczenie Boga, podczas gdy inni odchodzą religii.

Idea pluralizmu świata jest również częścią dziedzictwa Soboru Watykańskiego II, które kolejne magisterium pogłębia i rozwija. Dziś ten pluralizm jest uznawany za bogactwo, które odpowiada precyzyjnemu zamysłowi Boga:

Wolność jest prawem każdej osoby: każdy korzysta z wolności wiary, myśli, słowa i działania. Pluralizm i różnorodność religii, koloru skóry, płci, rasy i języka są wyrazem mądrej woli Bożej, z jaką Bóg stworzył istoty ludzkie. Ta boska Mądrość jest źródłem, z którego wywodzi się prawo do wolności wiary i wolności do bycia różnymi. Dlatego odrzuca się wszelkie próby zmuszania ludzi do

przyjmowania określonej religii oraz kultury, podobnie jak narzucanie jednego modelu cywilizacji, którego inni nie akceptują.¹

Trwająca refleksja ludzi wierzących pozwoliła odkryć, że pluralizm i różnorodność nie są po prostu kwestią faktu, ale mają one znaczenie teologiczne, ponieważ są elementem planu Bożego.

Równoległe do tego wzrosła świadomość, że Kościół, będąc rozproszonym po całym świecie, również jest pluralistyczny. To rozumienie jest w istocie dziedzictwem doświadczenia Soboru, który po raz pierwszy zgromadził biskupów ze wszystkich zakątków świata. Dzięki niemu Paweł VI mógł stwierdzić kilka lat później:

Wobec sytuacji tak różnych trudno jest Nam wypowiedzieć się jednoznacznie i wskazać rozwiązanie o wartości uniwersalnej. Zresztą nie jest to naszym zamiarem ani zadaniem. Do wspólnot chrześcijańskich należy obiektywna analiza sytuacji własnego kraju, wyjaśnienie jej w świetle niezmiennych wypowiedzi Ewangelii, sięgnięcie do zasad myślenia, do kryteriów osądu i dyrektyw działania, zawartych w społecznym nauczaniu Kościoła. [...] Zadaniem zatem wspólnot chrześcijańskich jest rozpoznać z pomocą Ducha Świętego - w jedności ze swymi biskupami w dialogu z innymi braćmi-chrześcijanami oraz z wszystkimi ludźmi dobrej woli - jakie należy wybrać metody i jakie podjąć zadania, by dokonać koniecznych, a często bardzo pilnych, przemian społecznych, politycznych i ekonomicznych. (OA 4).

Pluralizm w Kościele jest także jednym z najważniejszych doświadczeń, na jakie pozwala trwający obecnie Synod o Synodalności, a zarządzanie wspomnianą różnorodnością stanowi jeden z jego kluczowych obszarów zainteresowania.

¹ Dokument o ludzkim braterstwie dla pokoju światowego i współistnienia, Abu Dhabi, 4 lutego 2019, <https://www.vatican.va/content/francesco/pl/travels/2019/outside/documents/papa-francesco_20190204_documento-fratellanza-umana.html>

c) Człowiek jest drogą dla Kościoła

Według GS, celem Kościoła jest przynieść “światło czerpane z Ewangelii” oraz dostarczyć “rodzajowi ludzkiemu zbawczych sił, jakie Kościół sam pod przewodnictwem Ducha Świętego otrzymuje od swego Założyciela” (GS 3). Pragnąc to osiągnąć, Kościół musi nawiązać z ludzkością rozmowę. Co oznacza zatem kierowanie swojego słowa do świata, który jest różnorodny i nieustannie się zmienia?

Po pierwsze, oznacza to, że odniesienie do przeszłości nie może być już uważane za normatywne. Jak stwierdza GS: “instytucje, prawa i sposoby myślenia i odczuwania przekazane przez przodków nie zawsze wydają się odpowiadać dzisiejszemu stanowi rzeczy; stąd powstaje poważne zamieszanie w sposobie i samych normach postępowania” (GS 7). Po drugie, odniesienie do autorytetu boskiego również już nie działa, ponieważ nie jest uznawane przez wszystkich. Dialog z ludzkością musi zatem odbywać się na innej podstawie. To, co zostało nazwane „zwrotem antropologicznym” wywołanym przez Sobór, ma tu swoje korzenie: podstawą dialogu może być tylko to, co jest wspólne wszystkim mężczyznom i kobietom, to jest kondycja ludzka, fakt bycia człowiekiem: „ Tak więc człowiek w swej jedności i całości, z ciałem i duszą, z sercem i sumieniem, z umysłem i wolą będzie osią całego naszego wywodu.” (GS 3).

Całe późniejsze magisterium, z dzisiejszym włącznie, pozostanie wierne temu wyborowi dokonанemu przez Sobór, a nawet będzie go dalej rozwijać. Ograniczając się do jednego przykładu, możemy przytoczyć słowa pierwszej encykliki Jana Pawła II, *Redemptor hominis* (1979):

Kościół nie może odstąpić człowieka, którego „los” — to znaczy wybranie i powołanie, narodziny i śmierć, zbawienie lub odrzucenie — w tak ścisły i nierozzerwalny sposób zespolone są z Chrystusem. A jest to równocześnie przecież każdy człowiek na tej planecie — na tej ziemi — którą oddał Stwórca pierwszemu człowiekowi, mężczyźnie i kobiecie, mówiąc: czyńcie ją sobie poddaną (por. *Rdz* 1, 28). Każdy człowiek w całej tej niepowtarzalnej rzeczywistości bytu i działania, świadomości i woli, sumienia i „serca”. Człowiek,

który — każdy z osobna (gdyż jest właśnie „osobą”) — ma swoją własną historię życia, a nade wszystko swoje własne „dzieje duszy”. Człowiek, który zgodnie z wewnętrzną otwartością swego ducha, a zarazem z tyłu i tak różnymi potrzebami ciała, swej doczesnej egzystencji, te swoje osobowe dzieje pisze zawsze poprzez rozliczne więzi, kontakty, układy, kręgi społeczne, jakie łączą go z innymi ludźmi — i to począwszy już od pierwszej chwili zaistnienia na ziemi, od chwili poczęcia i narodzin. Człowiek w całej prawdzie swego istnienia i bycia osobowego i zarazem „wspólnotowego”, i zarazem „społecznego” — w obrębie własnej rodziny, w obrębie tyłu różnych społeczności, środowisk, w obrębie swojego narodu czy ludu (a może jeszcze tylko klanu lub szczepu), w obrębie całej ludzkości — ten *człowiek* jest pierwszą drogą, po której winien kroczyć Kościół w wypełnianiu swojego posłannictwa, *jest pierwszą i podstawową drogą Kościoła*, drogą wyznaczoną przez samego Chrystusa, drogą, która nieodmiennie prowadzi przez Tajemnice Wcielenia i Odkupienia. (RH 14).

Ponownie widzimy, że stanowisko Soboru zostało poszerzone i pogłębione. Przede wszystkim zaś ukazano jego korzenie teologiczne.

d) Inne podejście

Chciałbym, abyśmy poświęcili trochę czasu przyjrzeniu się, jak konkretnie działa ta nowa struktura. Zrobimy to, odwołując się do dwóch tekstów z KNS. Jeden z nich był napisany na długo przed GS, a drugi już po. Ten pierwszy znajdujemy wśród pierwszych akapitów *Rerum Novarum*:

Mimo to jednak jasno widzimy i wszyscy się na to godzą, że należy szybko i skutecznie przyjść z pomocą ludziom z warstw najniższych, ponieważ olbrzymia ich część znajduje się w stanie niezasłużonej, a okropnej niedoli.

W ostatnim wieku zniszczono stare stowarzyszenia rękodzielników, nie dając im w zamian żadnej ochrony; urzędnicy i prawa państwowe pozbawiono tradycyjnego wpływu religii; i tak robotnicy osamotnieni i bezbronni ujrzeni się z czasem wydanymi na łup

niełudzkości panów i nieokiełzanej chciwości współzawodników. Zło powiększyła jeszcze lichwa żarłoczna, którą, aczkolwiek Kościół już nieraz potępił w przeszłości, ludzie jednak chciwi i żądni zysku uprawiają w nowej postaci; dodać jeszcze należy - skupienie najmu pracy i handlu w rękach niewielu prawie ludzi, tak że garść możnych i bogaczy nałożyła jarzmo prawie niewolnicze niezmiernej liczbie proletariuszy. (RN 2)

Jeśli chodzi o treść, ten fragment wyraża współczucie dla losu ubogich oraz potępienia niesprawiedliwość warunków, w jakich przychodzi im żyć. To podejście jest jednym z fundamentów KNS od samego początku. Dla nas interesujące jest natomiast skupienie się na słowach, które wyrażają, że tak powiem, podstawową postawę Kościoła wobec tej sytuacji. Kościół, potępiając pewne praktyki, zajmuje jednocześnie pozycję wyższości: przyjmuje postawę osądzającą, która w coraz bardziej pluralistycznym świecie jest natychmiast odrzucana. W naszych czasach automatyczną reakcją wobec takiej postawy jest pytanie: „Kto cię uczynił sędzią?”. Inna strona tej postawy przejawia się w pewnym żalu. Zło teraźniejszości postrzegane jest jako konsekwencja odejścia od wcześniejszego, ładu, który był lepszy. Odpowiedź na poszukiwanie sprawiedliwości leży w więc w przeszłości, do której musimy powrócić. Drogą naprzód jest „solidna odbudowa” (QA 15) – można powiedzieć, używając jednego z kluczowych wyrażen encykliki *Quadragesimo anno* (1931). Jednakże taka postawa nie jest zbyt owocna w świecie, który ciągle się zmienia.

Teraz przejdźmy dokładnie o jeden wiek do przodu. Dochodzimy tu do *Centesimus annus* Jana Pawła II, gdzie czytamy:

Wydaje się, że zarówno wewnątrz poszczególnych narodów, jak i w relacjach międzynarodowych *wolny rynek* jest najbardziej skutecznym narzędziem wykorzystania zasobów i zaspokajania potrzeb. Dotyczy to jednak tylko tych potrzeb, za których zaspokojenie można zapłacić, to jest które dysponują siłą nabywczą, i tych zasobów, które „nadają się do sprzedania”, czyli mogą uzyskać odpowiednią cenę. Istnieją jednak liczne ludzkie potrzeby, które nie mają dostępu do rynku. W imię sprawiedliwości i prawdy nie wolno dopuścić do tego, aby podstawowe ludzkie potrzeby pozostały nie

zaspokojone i do wyniszczenia z tego powodu ludzkich istnień. Konieczne jest też udzielenie ludziom potrzebującym pomocy w zdobywaniu wiedzy, we włączaniu się w system wzajemnych powiązań, w rozwinięciu odpowiednich nawyków, które pozwolą im lepiej wykorzystać własne zdolności i zasoby. Ważniejsze niż logika wymiany równowartości i niż różne formy sprawiedliwości, które się z tym wiążą, jest *to, co należy się człowiekowi, ponieważ jest człowiekiem*, ze względu na jego wzniosłą godność. To, *co należy się człowiekowi*, musi gwarantować możliwość przeżycia i wniesienia czynnego wkładu w dobro wspólne ludzkości. (CA 34).

Treść jest zasadniczo taka sama: współczucie i odrzucenie niesprawiedliwości. Postawa jest jednak zupełnie inna, a ta zmiana jest wynikiem nowych ram wprowadzonych przez Sobór Watykański II: jest odrzucenie niesprawiedliwości, ale nie ma wzmianki o potępieniu, tak jak nie ma odniesienia do przeszłości, do której warto by było powrócić. Skupmy się jednak przede wszystkim na ostatnich wersach, które oferują nam to, co należy uznać za definicję sprawiedliwości i to sprawiedliwości bardziej fundamentalnej niż tradycyjne ujęcie sprawiedliwości wymiennej. Otóż w nowej definicji nie ma odwoływania się ani do norm, ani do porządku społecznego z przeszłości, ani nawet do woli Boga: miarą tej sprawiedliwości jest istota ludzka i jej godność. Tutaj Jan Paweł II podąża za słowami Soboru, a raczej posuwa antropologiczny zwrot Soboru do granic możliwości.

2. Work as *actus personae*

Przeczytany właśnie fragment *Centesimus annus* pozwala nam płynnie przejść do tematu pracy. To zazwyczaj poprzez pracę ludzie zarabiają na życie i to właśnie poprzez pracę przyczyniają się do dobra wspólnego ludzkości. To wyjaśnia, dlaczego praca jest jednym z centralnych zagadnień doktryny społecznej od najwcześniejszych etapów jej istnienia. Jak stwierdza Jan Paweł II na początku encykliki *Laborem exercens* (1981):

praca ludzka *stanowi klucz*, i to chyba *najistotniejszy klucz*, do całej kwestii społecznej, jeżeli staramy się ją widzieć naprawdę pod kątem dobra człowieka. Jeśli zaś rozwiązanie — czy raczej stopniowe

rozwiązywanie — tej stale na nowo kształtującej się, i na nowo spiętrzającej kwestii społecznej ma iść w tym kierunku, ażeby „życie ludzkie uczynić bardziej ludzkim”², wówczas właśnie ów klucz — praca ludzka — nabiera znaczenia podstawowego i decydującego. (LE 3)

To dzięki pracy spełnia się ludzka godność. Praca ją chroni oraz przekształca z abstrakcyjnego pojęcia w doświadczenie życiowe. Daną kwestię podsumowują słowa papieża Franciszka: „Praca oznacza godność”, które wypowiedział podczas swojej wizyty duszpasterskiej w Cagliari (22 września 2013 r.). Droga do sprawiedliwości społecznej wiedzie przez zapewnienie każdemu człowiekowi pracy, i to nie jakiegokolwiek, ale godnej.

Nic więc dziwnego, że od czasu Soboru Watykańskiego II, KNS rozwinęła prawdziwy humanizm pracy. Sama konstytucja *Gaudium et spes* stawia pierwsze kroki w tym kierunku:

przez swoją pracę człowiek zwyczajnie utrzymuje własne życie i swoich najbliższych. Łączy się ze swoimi braćmi i służy im, może praktykować szczerą miłość i współdziałać w doskonaleniu rzeczy stworzonych przez Boga. Co więcej, winniśmy nabrać przekonania, że przez pracę składaną Bogu w ofierze człowiek łączy się z dziełem zbawczym Jezusa Chrystusa, który pracując własnymi rękami w Nazarecie, nadał pracy znamienitą godność. Stąd rodzi się dla każdego z nas obowiązek wykonywania pracy rzetelnie oraz prawo każdego do pracy; do społeczeństwa natomiast należy, w miarę zachodzących okoliczności, pomagać ze swej strony obywatelom w znalezieniu sposobności do odpowiedniej pracy. Wreszcie należy tak wynagradzać pracę, aby dawała człowiekowi środki na zapewnienie sobie i rodzinie godnego stanu materialnego, społecznego, kulturalnego i duchowego stosownie do wykonywanych przez każdego zajęć, wydajności pracy, a także zależnie od warunków zakładu pracy i z uwzględnieniem dobra wspólnego. (GS 67)

Ten humanizm jest autentycznie integralny, ponieważ obejmuje rozwój prawdziwej duchowości pracy, a nawet teologii pracy. Na pierwszej stronie Księgi Rodzaju Bóg jest przedstawiony jako ktoś, kto pracuje, a potem odpoczywa siódmego dnia. Stworzenie jest dziełem Boga i nie tylko na początku. Bóg pracuje każdego dnia, aby podtrzymywać i chronić życie wszystkich stworzeń, jak możemy przeczytać w wielu fragmentach Pisma, na przykład w psalmie 104. Innymi słowy, możemy powiedzieć, że praca jest tym, co Bóg robi, gdy dba o swoje stworzenie.

Laborem exercens zaprasza nas, by pójść dalej i głębiej oraz by doświadczyć chrystologicznego znaczenia pracy. W rzeczywistości praca nie jest tylko planem Boga dla kobiet i mężczyzn, ale wyborem, którego dokonał dla Siebie. Kiedy stał się człowiekiem, Syn Boży spędził większość swojego życia pracując jako rzemieślnik: „wymowa życia Chrystusa jest jednoznaczna: należy On do „świata pracy”, ma uznanie i szacunek dla ludzkiej pracy” (LE 26). To mówi o tym, że praca zajmuje określone miejsce w planie zbawienia, dzięki któremu spełnia się troskliwa miłość Boga do mężczyzn i kobiet oraz całego stworzenia. Dla uczniów Jezusa praca jest sposobem na pójście w Jego ślady: „Pot i trud, jaki w obecnych warunkach ludzkości związany jest nieodzownie z pracą, dają chrześcijaninowi i każdemu człowiekowi, który jest wezwany do naśladowania Chrystusa, możliwość uczestniczenia z miłością w dziele, które Chrystus przyszedł wypełnić (por. J 17,4)” (LE 27).

Jeden z kulminacyjnych punktów rozwoju omawianego humanizmu pracy znajduje się w początkowych akapitach *Laborem exercens*, gdzie Jan Paweł II proponuje rozróżnienie między przedmiotowym i podmiotowym wymiarem pracy. Jak wyjaśnia *Kompendium Nauki Społecznej Kościoła*: „W znaczeniu przedmiotowym to całość działalności, zasobów, narzędzi i technik, którymi posługuje się człowiek, aby produkować (...). Praca w sensie przedmiotowym stanowi przygodny aspekt działalności człowieka, której sposoby zmieniają się nieustannie wraz ze zmianami warunków technicznych, kulturalnych, społecznych i politycznych” (pkt. 270).

W praca rozumiana w sensie podmiotowym wiąże się z faktem, iż:

ponieważ jako „obraz Boga” jest osobą, czyli bytem podmiotowym uzdolnionym do planowego i celowego działania, zdolnym do stanowienia o sobie i zmierzającym do spełnienia siebie. *Jako osoba jest tedy człowiek podmiotem pracy.* Jako osoba pracuje, wykonuje różne czynności przynależące do procesu pracy, a wszystkie one, bez względu na ich charakter, mają służyć urzeczywistnianiu się jego człowieczeństwa, spełnianiu osobowego powołania, które jest mu właściwe z racji samegoż człowieczeństwa. (LE 6).

Innymi słowy, „praca w jej podmiotowym wymiarze jest zawsze działaniem osobistym, *actus personae*” (LE 24). To rozróżnienie między przedmiotowym i podmiotowym wymiarem pracy ma jasne i głębokie konsekwencje:

pierwszą podstawą wartości pracy jest sam człowiek — jej podmiot. Wiąże się z tym od razu bardzo ważny wniosek natury etycznej: o ile prawdą jest, że człowiek jest przeznaczony i powołany do pracy, to jednak nade wszystko praca jest „dla człowieka”, a nie człowiek „dla pracy”. We wniosku tym dochodzi prawidłowo do głosu pierwszeństwo podmiotowego znaczenia pracy przed przedmiotowym. W tym sposobie rozumienia, zakładając, że różne prace spełniane przez ludzi mogą mieć większą lub mniejszą wartość przedmiotową, trzeba jednak podkreślić, że każda z nich mierzy się nade wszystko *miarą godności* samego podmiotu pracy, czyli osoby: *człowieka, który ją spełnia.* (LE 6)

W encyklice *Fratelli tutti*, papież Franciszej ponownie podejmuje i rozwija ideę humanizmu pracy, akcentując jego wymiar społeczny:

W prawdziwie rozwiniętym społeczeństwie praca jest nieodzownym wymiarem życia społecznego, ponieważ jest nie tylko sposobem zarabiania na chleb, ale także drogą rozwoju osobistego, tworzenia zdrowych relacji, wyrażania siebie, dzielenia się darami, budowania poczucia współodpowiedzialności za rozwój świata, a ostatecznie – życia jako lud. (FT 162)

3. Relacyjne pojęcie pracy

Postępujący rozwój antropologii chrześcijańskiej w ciągu ostatnich sześćdziesięciu lat coraz bardziej podkreślał relacyjną naturę osoby, a tym samym znaczenie relacji. Jak stwierdza w *Caritas in veritate* Benedykt XVI:

Istota ludzka, ze względu na swoją naturę duchową, realizuje się w relacjach międzyosobowych. W im bardziej autentyczny sposób je przeżywa, tym bardziej dojrzewa jej tożsamość osobista. Człowiek dowartościowuje siebie nie przez izolację, lecz poprzez relacje nawiązywane z innymi oraz z Bogiem. Relacje te mają zatem fundamentalną wartość. (CA 53).

W swoim przesłaniu wideo z okazji 109. sesji Międzynarodowej Konferencji Pracy papież Franciszek wyciąga wnioski z antropologicznego podejścia do pracy, proponując jego relacyjną koncepcję:

Jeśli praca jest relacją, to musi zawierać element troski, ponieważ żadna relacja nie może przetrwać bez troski. Nie mamy tu na myśli tylko pracy, polegającej na udzielaniu wsparcia: pandemia przypomina nam o tym, jak jest ono ważne - czego wcześniej raczej nie zauważaliśmy. Troska jest czymś większym i musi wypełniać cały wymiar pracy. Praca, która nie dba, która rujnuje Stworzenie, która zagraża przyszłości następnych pokoleń, która nie szanuje godności pracowników - nie może być postrzegana jako godna. I odwrotnie, praca która dba, która przyczynia się do odbudowy godności całej ludzkości, taka praca pomaga zapewniać stabilną przyszłość następny pokoleniom. Ten wymiar troski dotyczy przede wszystkim pracowników. Innymi słowy, pytanie, które możemy sobie zadać w naszym codziennym życiu brzmi: jak, na przykład, biznes dba o swoich pracowników?

To powiązanie pracy z troską stanowi pomost między tradycją KNS a nowymi osiągnięciami, reprezentowanymi przez tekst *Laudato Si*, który jest poświęcony właśnie trosce o nasz wspólny dom. *Laudato Si* przedstawia nie

tylko refleksję, ale przede wszystkim jest świadectwem zaangażowania Kościoła, jego organizacji i poszczególnych chrześcijan w starania, by praca stawała się coraz bardziej ludzkim i humanizującym doświadczeniem dla wszystkich, którzy ją wykonują. Na tej drodze dla wielu ludzi pierwszym krokiem jest uczynienie jej bardziej ludzką lub przynajmniej mniej niehumanitarną.